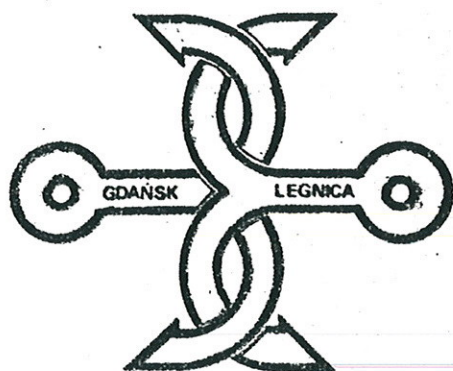




SOLIDARNOŚĆ

Legnica, 29 października 1980 r.

Nr 5

„Z własnego prawa bierz nadania
i z własnej woli sam się zbaw”.

Gorzka jest refleksja współczesnego Polaka nad tym cytatem z „Międzynarodówki”. W całym trzydziestoleciu powojennym spotykamy się z przejawami wypaczenia intencji ustawodawcy, czyli narodu, z którego woliprawa są ustanawiane. Gorzko przeżyliśmy czas, kiedy na naszych oczach realizatorzy prawa umieszczali siebie poza jego nawiasem, ograniczając w korzystaniu z niego przedarce. A taka realizacja prawa doprowadziła do panoszenia się w naszej Ojczyźnie zaborczych postaw Szczepańskich, Tyrańskich i innych, gromadzących w ciągu kilku lat fortuny równe siedemnastowiecznym magnatom.

Praworządność nie może być tylko sloganem dla maluczkich. Praworządność musi chronić dobro narodowe i każdego uczciwego obywatela, piętnować zaś wszystkich winnych niezależnie od ich pozycji w kraju.

Nie damy się zwieść sprytniej zonglerce słowem biegłych w prawie obrońców niszczycieli Ojczyzny. Naród dojrzy fałsz w naginanej interpretacji prawa, i z całą ostrością przeciwstawi się zróżnicowanej praworządności na użytek mas i wybranców.

TYRAŃSKI I HAŃBOWSKI

Antoni Marianowicz

Dyrektorami byli obaj
Znanymi z wpływów i tupetu
Jeden MINEXU to ozdoba
A drugi - Radiokomitetu.
I żywot wiedli wielkopański
W luksusu nurze i beztroski-
Jeden nazywa się Tyrański,
Drugi nazywał się Hańbowski.
By stać się Rockefellerami,
Takiej dostali dziwnej manii-
Milionowymi aferami
Wciąż byli zaafierowani.

Krażyły dawno już pogłoski
Ze pleni się proceder drański
Upiększał pałac swój Hańbowski
W dolarach pławił się Tyrański.
Jeden już w celi odpoczywa,
Za drugim tęskno mu szalenie-
Chociaż dyrektorowi chyba
Nowina nie jest posiedzenie.
Gdy wiatr od morza powieł gdański
Przez nasze miasta, nasze wioski
Skończył się wreszcie styl tyrański
I okres zamknął się hańbowski.

Przedruk ze „Szpilek” Nr 42 z 19.X.1980 r.

Numer opracowali : Henryk Nazarczuk, Andrzej Górniak, Andrzej Bednarz

NIC O NAS BEZ NAS

24 października 1980 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie po jawnej rozprawie orzekł rejestrację NSZZ "Solidarność", dokonując równocześnie jednostronnych nie uzgodnionych z przedstawicielami "Solidarności" zmian w statucie.

Przekazaliśmy naszym członkom w formie ulotki oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w tej sprawie.

Dziś dodatkowo wyjaśniamy, że NSZZ "Solidarność" obowiązuje demokracja nie tylko w życiu wewnątrzwiązkowym lecz również demokracja zewnętrzna, zasada partnerskich rozmów z władzami centralnymi i terenowymi dająca się najkrócej wyrazić hasłem: "NIC O NAS BEZ NAS".

Samowolne i jednostronne wprowadzanie zmian do naszego statutu jest sprzeczne nie tylko z odczuciem opinii publicznej, lecz również z zasadami porozumienia gdańskiego i polskiego ustawodawstwa.

W poniedziałek, 27 października br. na wspólnym posiedzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej i MKZ w Gdańsku podjęto uchwałę wzywającą Premiera Rządu PRL i Ministra Sprawiedliwości do przybycia na rozmowy w Stoczni Gdańskiej. Decyzja ta podyktowana była troską o losy kraju, w związku ze wzrostem napięcia wśród załóg pracowniczych, wywołanym jednostronnymi i samodzielnymi zmianami w statucie NSZZ "Solidarność".

Uchwała dalej stwierdza, że w wypadku nie podjęcia rozmów przez Rząd, Krajowa Komisja Porozumiewawcza zaleci Międzyzakładowy Komitet Założycielski przekształcenie się w Komitety Strajkowe i podjęcie stosownych decyzji. /Pełny tekst tej uchwały otrzymały w dniu 28 października br. wszystkie Komitety Założycielskie w zakładach pracy/.

W dniu wczorajszym przybył do Gdańska wicepremier Mieczysław Jagielski, który nie był kompetentny do podjęcia rozmów. Poinformował jednak, że Premier Rządu PRL - Józef Pińkowski - podejmie rozmowy z Krajową Komisją Porozumiewawczą w dogodnym dla niego terminie w Warszawie, o czym podano również informację w dzienniku telewizyjnym 28.10.br. Termin spotkania ustalono na dzień 31 października br.

O wynikach tych rozmów poinformujemy naszych Czytelników w następnym numerze "Solidarności".

Apelujemy o spokój i rozwagę, mając nadzieję że władze PRL wykażą równie dobrą wolę realizacji porozumienia gdańskiego jak członkowie NSZZ "Solidarność" reprezentowani przez Krajową Komisję Porozumiewawczą.

Prezydium MKZ
NSZZ "Solidarność"
Legnica

CZY NA PEWNO NIEZALEZNI ?

Jak grzyby po ciepłym deszczu, bo to był okres grzybobrania, nagle i niespodziewanie znalazło się bardzo dużo ludzi, którzy zaczęli się nazywać "NIEZALEŻNYMI I SAMORZĄDNYMI". Oczywiście wszyscy wiemy, że chodzi w tym wypadku o całe zarządy główne związków branżowych. Jeżeli ci szanowni ludzie nie pamiętają swojej historii, przypomnimy: Pomijając pierwsze lata działalności - było dobrze, było źle, można to złożyć na karb pierwszych lat organizacji; szukanie właściwej drogi. Nadchodzi rok 1956, rok rewolucji, zdawałoby się czas odnowy. Co robią związki? Oczywiście, a co miałyby robić? Wala się w pierś, skia dają samokrytykę i... nic. To NIC trwa żadnych parę lat. To NIC drogo nas, klasę pracującą, kosztowało. Rok 1970. Gniew i niezadowolone nie protestujące przeciw niewłaściwemu ukierunkowaniu socjalizmu w Polsce. Co robią zarządy główne zrzeszone w CRZZ? Oczywiście NIC, a przeprasza: stoją sobie na boczku i przyglądają się co z tego wyniknie. Tak jakby to wszystko działo się w innym świecie, no, w najlepszym wypadku na innym kontynencie. Czy zarządy główne nie wiedziały, że to właśnie

śluszej sprawie protestują członkowie związków zawodowych, którzy płacili składki; urzędnicy związków pobierali pensję i czasami ra-
czyli wysłuchać zdania wypowiedzianego na samym dole struktury orga-
nizacyjnej związku. Ta bierność doprowadziła do dnia 17 grudnia 1970 r.
Teraz już wszyscy wiemy co się stało w tym dniu. Zginęli od kul, nie
bronieni przez nikogo, członkowie związków zawodowych. Zginęli ludzie
niewinni, ludzie bezbronni. Co mogli przeciwstawić kulom? Czy mogli
się bronić - kromkami chleba, które przygotowały im żony do pracy?
Bronili się słuszną sprawą, sprawiedliwym żądaniem. Ale to wtedy było
jeszcze mało przeciw kulom. Stwierdzenie po 10 latach, że słusznie
protestowali, nie przywróci im życia, również nie przywróci im życia
postawienie pomnika przez "Solidarność". Dopiero "Solidarność" odważy-
ła się na głośne wypowiedzenie "CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI". Przypominam, zgi-
nęli członkowie związków zawodowych. Władze związkowe, co oczywiście
walały się w pierś - przyrzekają odnowę. Sliczne deklaracje na akade-
miach, popędzanie do pracy, do czynu produkcyjnego. Stawianie sobie wy-
sokich celów. Niestety, owe wysokie cele sięgały tylko i wyłącznie wyso-
kości ciepłych stołków zajmowanych nie przez działaczy związkowych, lecz
urzędników związkowych, a to zasadnicza różnica.

Następna historyczna data odnotowana w kronikach CRZZ - jest to
rok 1976. Mogliśmy wszyscy usłyszeć lub przeczytać - "KC PZPR w porozu-
mieniu z CRZZ-tem". Chodziło o kolejne "oficjalne" podwyżki cen pod-
stawowych artykułów żywnościowych. Żeby chociaż było odwrotnie, CRZZ
w porozumieniu z KC PZPR, można by było sądzić, że władze związkowe
przeprowadziły jakąś sondę, mającą na celu zebranie opinii swych człon-
ków na temat tak istotny i ważny jak podwyżki cen.

Kolejny raz występują ludzie pracy, związkowcy Radomia, Ursusa.
Co dostali w zamian? Oficjalne władze nazywały ich "chuliganami", "war-
chołami" i oczywiście "siłami antysocjalistycznymi". Jeżeli ludzi,
którzy domagali się aby za ciężką zarobioną pieniądze kupić odpowied-
nią ilość podstawowych artykułów spożywczych, aby nie były to racje żyw-
nościowe, pozwalające wyłącznie na węgetację, nazywa się "siłami anty-
socjalistycznymi" to jak mamy nazywać ludzi, którzy już w tym czasie
nakradli tyle że stać ich było na ceny "komercyjne". A związki zawo-
dowe - co? NIC. A przepraszam, stoją sobie na boczku i przyglądają się
co z tego wyniknie. A wynikł rok 1980, lipiec - strajki w Lublinie,
sierpień - kolejno Gdańsk, Szczecin, Elbląg, Dolny Śląsk, cała POLSKA.
Przecież strajkują związkowcy, i ich władze w pierwszej kolejności po-
winny zapytać "o co chodzi?". Ale gdzie tam. Przecież wakacje, w Warsza-
wie "cieplutko", a może "robole" na Wybrzeżu i w całej Polsce zmczą
się, rozejdź się wszystko po kościach, a oni wrócą spokojnie do re-
alizacji wytyczonych "celów", też i innych zajęć. Stało się inozej.
Historia najnowsza zapisała datę: 31 sierpień 1980 rok. Wywalczyliśmy
sobie prawo do nazywania się Niezależnym i Samorządnym Związkiem Zawo-
dowym. Nagle "ktos" przywłaszcza sobie wywalczone dwa słowa - "Nieza-
leżność" i "Samorządność", a właściwie jedno - niezależność, bo "samo-
rządni" to już byli, sami-rządzili się swoimi prawami bez liczenia się
z głosami zwykłych płatników składek związkowych. Fakt ogłoszenia się
Niezależnymi i Samorządnymi - pozornie pozytywny - budzi niepokój. De-
cyzje o wystąpieniu z CRZZ podejmują te same zarządy główne, których
działanie pokrótce nakreśliłem powyżej. Interes pracowników nie był
głównym celem ich działania. Mamy podstawy, aby traktować niektóre z
tych decyzji jako działanie manewrowe skierowane przeciw naszemu
związkowi mające na celu przywłaszczenie sobie zdobyczy naszego ruchu
odnowy. Zagwarantowanie sobie na dalszy okres czasu wygodnych foteli
i ciepłych pensyjek. Zamiana tablic na frontonach budynków NIC nie
znaczy. W tym miejscu przytaczam fragment wypowiedzi Lecha Wałęsy:
- "Jeżeli w zakładzie pracy pauje się jakaś maszyna, to można ją napra-
wić raz, dwa razy, a nawet trzy razy, ale w końcu trzeba wyrzucić ją
na szmalc, zastąpić ją nową". Tą nową maszyną napędzającą ruch odnowy
jesteśmy MY, NSZZ "SOLIDARNOŚĆ". Posiadamy czystą kartę do zapisania,
zaczęliśmy już ją zapisywać w prawidłowy sposób. Jeżeli będziemy postę-
pować zgodnie ze statutem, który gwarantuje szeroką kontrolę społeczną

nad życiem w kraju; ową czystą kartę zapełnimy chlubną /troniką naszego Związku.

Przypominam niektórym, jeszcze raz: NIEZALEŻNY, SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY "SOLIDARNOSĆ" powstał w procesie odnowy, decyzją załóg pracowniczych a nie instancji administracyjnych. Taki charakter powstawania naszego Związku wraz z zasadami statutowymi NSZZ "SOLIDARNOSĆ" stanowi podstawową gwarancję niezależności i samorządności.

Henryk Nazarczuk

Z pracy NSZZ "SOLIDARNOSĆ" w Służbie Zdrowia

Komitet Założycielski informuje, że na dzień 29.X.80r. liczba energetyków w "Solidarności" pracowników służby zdrowia w Legnicy, Lubawie oraz Chojnowie wynosi 5208 osób na 6980 zatrudnionych.

Dnia 27.X.80 r. na zebraniu przedstawicieli Komitetów Założycielskich NSZZ "Solidarność" z terenu województwa legnickiego powołany został tymczasowy organ przedstawicielski pod nazwą:

Zespół d/s Służby Zdrowia województwa legnickiego.

W skład Zespołu weszło po jednym przedstawicielu z każdego Komitetu Założycielskiego. Są to:

kol. kol. Tadeusz Kebes z Zakładu Protetyki w Jaworze,
Stanisław Nitka ze Szpitala w Chojnowie,
Zofia Leżyńska z ZOZ-u w Lubinie,
Elżbieta Skowrońska ze Szpitala Miejskiego w Głogowie,
Ryszard Piątkowski ze Szpitala w Złotoryi,
Zbigniew Kuczyński z Woj. Stacji San.-Epid. w Legnicy,
Jacek Mitka z Woj. Przychodni Rehabilitacyjnej w Legnicy.

W wyniku głosowania wybrano na przewodniczącego kol. Jacka Mitkę.

Zastępcami zostali: kol. Zofia Leżyńska i kol. Elżbieta Skowrońska.

Zadaniem Zespołu jest reprezentowanie interesów Służby Zdrowia w rozmowach z władzami wojewódzkimi i terenowymi.

Zespół działa w porozumieniu z MKZ-tem w Legnicy jako nadrzędna jednostką organizacyjną.

Spotkanie energetyków zrzeszonych w NSZZ "Solidarność"

W sobotę 25.X.1980 r. na terenie Zakładu Energetycznego Wrocław odhyla się Krajowa Konferencja Delegatów KZ NSZZ "Solidarność" Energetyków. Głównym tematem, wybijającym się w czasie obrad, były sprawy organizacyjne sekcji energetycznej, tworzącej się przy każdym MKZ "Solidarność". Powstał punkt konsultacyjny przy Elektrowni Żerań w Warszawie umożliwiający kontakty robocze poszczególnych ogniw związkowych "Solidarność".

Delegaci postanowili wystosować pismo do przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego, protestujące przeciwko poprawkom wniesionym do statutu NSZZ "Solidarność" przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Postanowili także wysłać pismo na ręce Prezesa Rady Ministrów Józefa Piłsudskiego, wyrażające pełne poparcie dla postawy zajętej przez Międzyokręgową Komisję Porozumiewawczą Kolejarzy.

PAMIĘCI TYCH - KTÓRZY ODESZLI

Co roku 1 listopada na grobach pojawiają się kwiaty, płoną znicze. Ten dzień przez wszystkich - bez względu na wyznawany światopogląd - poświęcony jest pamięci tych, którzy odeszli. Nazywamy go Dniem Wszystkich Świętych, nazywamy też Świętem Zmarłych.

Pamiętamy o swoich najbliższych, których nie ma już wśród nas, pamiętamy o powstańcach, którzy walczyli o Polskę w okresie zaborów, pamiętamy o polskich żołnierzach walczących na wszystkich frontach II wojny światowej, o pomordowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Pamiętamy też o tych wszystkich, których wysiłek i praca, których poświęcenie i słuszne protesty przypieczętowane w wielu wypadkach najwyższą ofiarą - ofiarą życia - uśmierzały nam drogę do dzisiejszej dojrzałości i odpowiedzialności.

Doświadczenia zdobyte przez klasę robotniczą Wybrzeża w grudniu 1970 r. są dziś częścią naszego sukcesu. Zawdzięczamy go również tym, którzy wówczas zginęli.

CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI.

Janina Stasiak

K O M U N I K A T

MKZ NSZZ "Solidarność" w Legnicy informuje, że w ramach działalności statutowej powołany został zespół konsultantów d/s kultury.

Zwracamy się z prośbą do osób wyrażających chęć włączenia się w prace nad programem kultury w województwie legnickim o skontaktowanie się z członkami zespołu konsultacyjnego w siedzibie MKZ ul. Roosevelta 1 II piętro tel. 202-17 w poniedziałki i piątki w godz. 16,00 - 17,00.

Msza św. w intencji NSZZ "Solidarność"

Informujemy, że w minioną niedzielę w Kościele Św. Trójcy w Legnicy odbyła się uroczysta Msza św. w intencji NSZZ "Solidarność" zamówiona przez górników i pracowników PKS w Legnicy. We Mszy św. wzięli udział liczni członkowie i sympatycy "Solidarności", uczestniczyła również delegacja Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Legnicy.

Mszę św. celebrowało trzech kapłanów. Głównym celebrantem był Ksiądz Józef Józków - proboszcz parafii Św. Trójcy.

J. S.

x x x

Wszystkim zakładom pracy, spółdzielniom, instytucjom i osobom prywatnym za udzielenie pomocy finansowej oraz rzeczowej /w postaci papieru, materiałów biurowych itp./ serdeczne podziękowanie składa Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" w Legnicy.

Jak się uczą nasze dzieci ?

Pracownicy rodzice, borykający się z trudnościami naszych szkół, czekający godzinami w kolejkach za jedzeniem, oddają dzieci do szkół z wiarą, że znajdą tam one dobre warunki do nauki, wypoczynku i opieki. Rodzice pragną, aby ich dziecko, choć czysem trudne, było traktowane z uwagą, troskliwością i zrozumieniem. Rodzice pragną, aby ich dziecko, choćby było mało zdolne, miało warunki do przyswajania wiedzy, zgodnie ze swoimi możliwościami. Rodzice pragną, aby ich dziecko spędzało czas w szkole bezpiecznie i zdrowo. Rodzice pragną, aby szkoła szanowała przekonania dziecka wypieszczone z domu i nie działała przeciw tym przekonaniom.

Rodzice pragną, aby w wychowaniu szkolnym nie było miejsca na zakłamanie, obłudę, aby ich dziecko wychowywane było na uczciwego i odważnego człowieka, kochającego Ojczyznę i umiejącego w niej znaleźć swoje miejsce zgodnie z własnymi możliwościami i talentem.

W wymienionym zakresie szkoła nie spełnia oczekiwań rodziców.

Czy przyczyną tego stanu jest zła wola i nieudolność nauczycieli, którzy są adresatami niezadowolonych rodziców ?

To nauczyciele najbardziej się wstydzą ze stanu oświaty, lecz od ich woli najmniej zależy jego poprawa. Przyczyną takiego stanu tkwi w ostrym spadku finansowania szkolnictwa, obserwowanym od 1976 roku z jednej strony i w podporządkowaniu wszystkich funkcji szkoły wychowaniu politycznemu i światopoglądowemu z drugiej strony.

Dla udokumentowania katastrofalnej sytuacji w szkolnictwie należy przytoczyć fakt, że udział oświaty w podziale dochodu narodowego wyniósł w 1980 roku 3,3%, w 1976 r. wynosił 4,1%, a w 1967 r. - 5,46%. Widoczna jest więc tendencja do oszczędzania na oświeceniu wbrew rzeczywistym zasadom rozwoju społecznego. W państwach średnio rozwiniętych udział oświaty w podziale dochodu narodowego wynosi powyżej 5% / Węgry - 5,7%, NRD - 5,6%, Jugosławia - 6%, ZSRR - 7,5% /. Eksperci w tej dziedzinie uznają, że poniżej 4% udział w dochodzie narodowym oświata nie może normalnie funkcjonować. W tak krytycznej sytuacji przeprowadza się w naszym kraju reformę oświaty, która wymaga zwiększenia udziału oświaty w dochodzie narodowym do 8 %. W nieprawidłowościach powodują, że reforma przynosi szkody dzieciom mimo pozytywnych intencji. Lekceważenie potrzeb szkolnictwa przez Rząd przyniosło tragiczne skutki, które przyjdzie długo odrabiać, skutki w postaci złej bazy materialnej i krzywdy, jaką wyrządziliśmy dzieciom. Wymienię tu kilka zaledwie drastycznych zjawisk ze szkolnego podwórka.

- brak nowych obiektów szkolnych mimo rozbudowy miast /w Legnicy dla potrzeb osiedla Kopernika wybudowano tylko jedną szkołę, bez sali gimnastycznej i jedno przedszkole/. Skutek - przepełnienie klas lekcyjnych i grup wychowawczych w przedszkolach do nieludzkich warunków. Dzieci zmęczone, nie mają warunków do prawidłowego rozwoju. Nauczyciel nie jest w stanie realizować swych zadań zgodnie z ich rozumieniem.
- Zły stan budynków starych; brak funduszy i materiałów do remontów oraz wykonawców.
- Rodziców obciąża się kosztami utrzymania szkół przez nakładanie na nich świadczeń pieniężnych i obowiązków w zakresie remontów i napraw.
- Brak podręczników, pomocy naukowych i sprzętu.
- Obarczanie dzieci nadmierną pracą fizyczną po lekcjach i kosztami lekcji. Dzieci wykonują prace za sprzątaczkami, portierów, pracują na rzecz miasta, często ponad dopuszczalny czas, możliwości i faktyczną potrzebę.
- Nieopłacanie zastępstw za nieobecnych nauczycieli powoduje, że dzieci przez wiele godzin w roku są pozostawiane w klasach bez opieki, nie mówiąc już o narastających zaniedbaniach w nauce.
- Brak sal gimnastycznych i boisk. Skutek - lekcje wychowania fizycznego nie spełniają swojej roli. Dzieci z powodu długiego pobytu w szkole bez ruchu są zmęczone, słabe, mało sprawne fizycznie. Mnożą się wady postawy.
- Brak przychodni lekarskich w szkołach, a te które istnieją zajmują się wypełnianiem biurowatycznych kartotek, danymi o wadze i wzroście dziecka, a nie zajmują się leczeniem, mimo takiej konieczności.
- Masowe dojazdy młodzieży do szkół średnich wobec braku miejsc w internatach. Internatów nowych nie buduje się, a na terenie naszego mia-

okresie reformy administracyjnej dwa budynki internackie zostały przeznaczone dla potrzeb milicji. Młodzież dojeżdżająca przemierzając dziennie ponad 100 km pozostając poza domem około 12 godzin. W takiej sytuacji nie ma już mowy ani o nauce, ani o wypoczynku.

Brak możliwości różnicowania pracy z uczniami o różnym stopniu uzdolnień. Programy nauczania nie są dostosowane do przeniętnych możliwości dzieci. Szkoła nie ma możliwości otaczania szczególną opieką dzieci mało zdolnych i trudnych wychowawczo. Świetlice, wobec przepełnienia, nie spełniają swej roli w zakresie dobrej opieki i pomocy w nauce.

- Upośledzenie bytowe zmusza nauczycieli do podejmowania dodatkowej pracy w ciągu roku i podczas wakacji. Brak odpoczynku, duży wymiar godzin etatowych, obarczanie dodatkowymi obowiązkami, często pozapedagogicznymi, ponad miarę przepełnione klasy i grupy wychowawcze musiały się odbić bardzo niekorzystnie na postawie zawodowej nauczycieli.

Nie dziwcie się więc zniecierpliwieniu nauczycieli. Nie dziwcie się, że pasja młodego nauczyciela szybko się zmienia w beznamiętną służbę. Nie dziwcie się, że udręczony trudnościami nauczyciel nie ma już siły na partnerską współpracę z rodzicami dla dobra ich dziecka.

Nauczyciel, ze swoimi kłopotami zawodowymi jest pozostawiony sam sobie. Nie ma doradców, którą to rolę spełniali dawniej wizytatorzy. Są kontrolerzy, od których zależy wyrok na nauczyciela, wyrok dotyczący stanu zatrudnienia, zarobków, nagród i innych przywilejów zawodowych. Dyrektorzy szkół też przestali być doradcami nauczycieli w momencie kiedy zaczęli bardziej być rozliczani za funkcjonowanie biurokratycznych struktur niż za sprawność uczenia i wychowania ludzkich jednostek. Wobec takiego systemu oceniania szkół, przestają być ważne autentyczne zdolności i kompetencje dyrektorów i nauczycieli na rzecz bezwzględnego posłuszeństwa i podporządkowania władzom. Władza, działając strachem, odbiera nauczycielom samodzielność, która przekreśla możliwość szerokiego wykorzystania zdolności, umiejętności i talentu. Stąd obserwuje się w szkolnictwie tendencję do przypodobania się władzy przez mnożenie wspaniałych planów i jeszcze wspanialszych statystyk i sprawozdań oraz deklaracje, które pozostają tylko w zapisie. Uczą się nauczyciele tej gry pozorów, szybko też uczą się dzieci, że spryt i udawanie wyrabiają dobrą pozycję.

Wiele złego dla kształtowania młodych charakterów zrobiło podporządkowanie szkół nachalnej propagandzie ideologicznej, tym bezwzględniej działającej w szkołach, im więcej przejawów wypęczenia występowało w realizacji ideologii ustrojowej. Wiele złego zrobiło bezwzględne naginanie wychowania dla światopoglądu materialistycznego, mimo że zdecydowana większość rodzin wychowuje dzieci po katolicku.

My, nauczyciele, pragniemy w naszej pracy szanować przekonania dzieci wyniesione z domu rodzinnego i wychowywać je zgodnie z pragnieniami ich rodziców.

- Pragniemy wykorzystać najpełniej nasze umiejętności dla dobra dzieci i rozwoju narodu;
- pragniemy wychowywać Wasze dzieci bez zakłamania i przemilczania zjawisk, aby kształtować charaktery prawe i odważne;
- pragniemy zapewnić Waszym dzieciom najkorzystniejsze warunki do nauki, wychowania i opieki.

My nauczyciele gotowi jesteśmy dać z siebie wiele, aby nasze ambicje zawodowe zgodne były z oczekiwaniami rodziców, a więc społecznymi. Wierzymy, że walka o nowy, godny naszych czasów kształt polskiej oświaty będzie nie tylko sprawą nauczycielską, ale również całego społeczeństwa. Szansę odnowy edukacji narodowej dostrzegaliśmy we wspólnym, solidarnym działaniu, które umożliwia nasz nowy Związek. Tak należy rozumieć liczne wstępowanie pracowników oświaty do NSZZ "Solidarność".

Międzyszkolny Komitet
Założycielski NSZZ "Solidarność"
Nauczycieli w Legnicy